

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22 Czerwca 1868.

Poniedziałek.

Dnia 10 (22) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 24
Wysokość wody st: 2, c. 10 (ubywa)Stan barometru:
na pogodę.Wschód Słońca g. 3 m. 40
Zachód „ 8 „ „ 23

Jutro, Śtej Agrypiny P. M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kóp: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj, w drugim dniu 40to godzinnego nabożeństwa ku czci Serca Pana Jezusa, w kościele Śgo Józefa Opieki, wotywę przed ołtarzem brackim odprawił JKs. Cieślewski, następnie sumnę celebrował JKs. Kanonik Kaczanowski dziekan kapelanów wojskowych, kazanie miał JKs. Matuszewski wikariusz parafji Śgo Aleksandra. Na chórze odśpiewano w czasie wotywy mszę Elsnera, na graduale kompozycję Mozarta, odegrał solo na skrzypcach p. Michał Jankowski, a na offertorium kompozycję Dobrzyńskiego pan Szabliński solo na wiolonczelli. W czasie summy: mszę Piotrowskiego Nr 2, na graduale solo skrzypce, p. Jankowski na offertorium „Cosi fan tutte“ Mozarta pp. Jankowski i Szabliński, na benedictus Elsnera, na same głosy. Wczoraj w czasie konkluzji tego nabożeństwa, wotywę miał JKs. Cieślewski, sumnę JKs. Borzewski, a kazanie JKs. Ruszkiewicz Regens seminarjum. Na chórze wykonano w czasie wotywy mszę Piotrowskiego Nr 3 elegię Ernsta, na graduale solo skrzypce pan Jankowski i offertorium Gounoda pp. Jankowski i Szabliński. Na summie odśpiewano również wyjątki z rozmaitych mszy, a powyżej wymienieni artyści wykonali duet Mozarta, na graduale, tegoż Larghetto na offertorium, skrzypce, i modlitwę Dobrzyńskiego, na wiolonczelle.

— Wczoraj, w kościele katedralnym Śgo Jana, chór instytutu muzycznego i artyści, pod kierunkiem dyrektora powyższego instytutu pana Apolliniego Kątskiego, wykonali po drugi raz mszę Gabrijela Rożnickiego. Dzieło to po dokładnem wystudjowaniu, dobitniej jeszcze tym razem odkryło nam swe piękności i znakomite jego odrobienie przez autora. Utwór ten w stylu gregorjańskim napisany i na intonacjach zwykłej mszy opracowany, o ile do zajęcia pobudził słuchających, o tyle zaświadczył o umiejętności i odznaczającym się talencie kompozytora. Do dokładnego przedstawienia tego dzieła, zaszczytnie przyczynili się podejmujący partje solowe, jako to: panny Lechnitz (sopran), Nieborska (alt), panowie: Cieślewski (tenor) i Markowski (bas), tudzież dający się słyszeć na wiolonczelli pan Gebelt, oraz pan Sliwiński, utrzymujący partje organu. Podczas Offertorium usłyszeliśmy po raz pierwszy u nas wykonane: „Ave Maria“ utworu dyrektora Apolliniego Kątskiego. Śpiew ten na głos solowy sopranowy, z towarzyszeniem wiolonczelli, arfy i organu, zaliczyć można do świetnych pomysłów na polu muzyki kościelnej, tak pod względem piękności i łatwości melodji, jako też starannego opracowania.

Uroczystość tonów arfy, połączona z rzewnością wiolonczelli dobrze tam koloryzują charakter tego nabożnego śpiewu. Panna Lechnitz starannie i z wielkiem uczuciem odśpiewała swoją partję, a pan Gebelt na wiolonczelli i panna Pistor na arfie, z wykończeniem prawdziwie artystycznym jej wtórowali. Pan Sliwiński również jak zawsze dobrze wywiązał się z powierzonej mu partji organowej. Podczas podniesienia przecież, po raz drugi dało nam się słyszeć oddawna pożądane: „O Salutaris Hostia“, także kompozycji pana Apolliniego Kątskiego, ofiarowane Rossiniemu, o którym to dziele szeroko rozpisala się „Gazeta Warszawska“ w swoim Nrze 212 zeszłego roku. Przed rozpoczęciem mszy, odczytaliśmy ten artykuł, a po usłyszaniu wyznać szczerze musimy, że zgadzamy się z opinią szanownego recenzenta, i powtarzamy tylko za nim, że to ważne dzieło pana Kątskiego, nie tylko że jest umiejętnie obmyślane, ale nadwyszystko bardzo zrecznie napisane, pod względem technicznym sztuki. Wykonanie wczorajsze tego dzieła było bardzo staranne.

— Wczoraj w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, licznie zebrany chór amatorów pod dyrekcją I. K. Chwaliboga, w czasie sumy, wykonał mszę Szmidta Nr 2, na Offertorium modlitwę do N. PANNY (solo tenor) Chwaliboga, na Benedictus duet J. Elsnera (sopran i tenor).

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianować raczył, zawiadującego częścią budowniczą przy budowie drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, radę dworu Alfonsa *Kropiwickiego*, kawalerem Cesarskiego orderu św. Apostołem równego księcia Włodzimierza klasy 4ej.—Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą komitetu ministrów, na dniu 26 Kwietnia r. b., Najmiłościwiej zezwolił raczył na udzielenie mieszkańcowi gubernji lubelskiej, powiatu zamostskiego, wsi Kaczorek, Władysławowi *Machowskiemu*, który ocalił 12 (24) Czerwca 1866 roku życie tonącego w rzece Wieprzu, włościanina Stanisława Kukułowicza, medalu srebrnego z napisem: „za ratowanie ginących“, dla noszenia na piersi, na wstążce orderu św. Włodzimierza. (Dz. War.)

— Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej na dniu 9 Lutego r. b. Uchwały Komitetu Ministrów, Ministerstwo Skarbu ustanowiło dla przyjmowania na wadrum, dla zabezpieczenia

wypłaty podzielonej na raty akcezy w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, na czas od 1go Lipca 1868 roku, następujące ceny: 1) Dla obligacji Drogi żelaznej Mikołajewskiej, wynoszących 125 rs. kapitału nominalnego, 67 rs. 2) Dla obligacji Drogi żelaznej Kursko-Kijowskiej: na 200 talarów nominalnej wartości, 120 rs.; na 500 talarów, 300 rs.; na 1,000 talarów, 600 rs. 3) Dla obligacji Towarzystwa Drogi żelaznej ziemskiej Orłowsko-Witebskiej, nominalnej wartości 100 funtów szterlingów, 426 rs. (D. W.)

— *Nadzorca Akcezy 1go Uczastku Gubernji Warszawskiej.* — Podaje do wiadomości, że w myśl art. 250 Ustawy o Akcezy od trunków, nowe patenty powinny być wykupione do dnia 1 (13) Lipca b. r., tak przez fabrykantów trunków, jako też hurtowo i cząstkowo handlujących onemi. Porządek odnowienia patentów pozostaje ten sam jaki egzystował w ubiegłym półroczu, z nadmienieniem, iż zgłaszający się po kwalifikację do patentu, obowiązany jest okazać książeczkę legitymacyjną lub też pasport i złożyć deklarację, że nie pozostaje pod sądem. Godziny przyjmowania deklaracji w Zarządzie Ucząstkowym od 8ej do 11ej rano i od 3ej do 5ej po południu. Przyczem ostrzega się, iż procedury które w wyżej oznaczonym terminie nie zastosują się do niniejszego rozporządzenia, sami przypiszą sobie winę, jeśli z mocy par. 19 przepisów karnych, skazani będą na karę, a zakłady ich zamknięte zostaną. (D. W.)

— *Rada Szezegółowa Szpitala Najświętszej Panny w Częstochowie.* — Zamierzonom zostało urządzenie w tu-tejszem mieście Domu schronienia dla kalek i starców, Rząd przyszedł ku temu z pieniężną pomocą, ale gdy ilość większa okazała się potrzebną, potrzeba ta żywo odbiła się w szlachetnych uczuciach miejscowych osób, za głównym wpływem Wgo Kaszereninowa, Naczelnika Powiatu Częstochowskiego, któremu miejscowe Zakłady dobroczynne niejednokrotnie już zawdzięczają pomoc, odbył się w Częstochowie w dniu 6 (18) Kwietnia r. b. na cel powyższy pod przewodnictwem nauczyciela muzyki W. Waclawa Blażek koncert amatorski instrumentalno-wokalny, w którym raczyli przyjąć udział WW. Horn i Majwald, dyrektorowie muzyk wojskowych, oraz młodziuchni wiekiem syn i córka, tegoż W. Blażek, i panny: Ewelina Wizenberg, R. Moszkowska i 12sto-letni Tarehalski, a z którego osiągnięty został dochód rs. 106 k. 92, Rada więc Szezegółowa tym wszystkim osobom, itym którzy pierwsze swe siły tak szlachetnie złożyli dla dobroczynności, składa niniejszym podziękowanie. — Prezydujący, Szmirkowski. —3930— (D. W.)

— *Dyrektor Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych,* ma honor podać do wiadomości publicznej, że egzamina roczne w Instytucie odbywać się będą w porządku następującym: we Środę (24 Czerwca) od godziny 9 do 12 egzamin w oddziale ociemniałych: od 3 do 7 egzamin klasy I. głuchoniemych we Czwartek (25 Czerwca) od 8 do 12 klasy II głuchoniemych; od 3 do 7 klasy III głuchoniemych; w Piątek (26 Czerwca) od 8—12, kl. IV głuchoniemych; od 3—7 kl. V żeńskiej i klasy VI męskiej oddziału głuchoniemych. Na te egzamina wszyscy, kogo tylko obchodzi nauka wychowującej się w Instytucie młodzieży, mają wolne wejście bez oddzielnych biletów. W Sobotę (27 Czerwca) o godzinie 5-ej po południu odbędzie się akt publiczny zamknięcia roku szkolnego, na który z powodu szczupłości sali, będą miały wstęp jedynie osoby, zaproszone w bilety zapraszające.

— Przyjechali do Warszawy: generał-majorowie: *Budogowski*, z Chersonia; *Manteufel*, z Petersburga; senator tajny radca *Braunszweig*, z Dynaburga; rzeczywisty radca stanu *Michniewicz*, z Radoma; — wyjechali zaś: generał-lejtnanci: baron *Meller-Zamelski*, do Petersburga; *Ratoor*, do Nowogeorgiewska; *Zablocki*, za granicę; generał-major *Fanshave*, do Wiednia;

sekretarz stanu, tajny radca *Filosofow*, za granicę dymisjonowany generał-lejtnant *Aureggio*, do Karlsbad

— § — „Pierwszy pomysł, na który wpadłem dla za robienia nieco grosza, (mówi Barnum w swoich pamiętnikach) była loterja.

Pomiędzy rówieśnikami moimi, towarzyszami za baw, urządziłem loterję z rozmaitych przedmiotów szczyrzyków, obsadek do piór, cacek etc.

Zawsze wszystkie bilety były rozprzedane, i dosko nale wychodziłem na tej spekulacji.

I od tego czasu nabrałem przekonania, że loterj jest jeszcze najpewniejszym sposobem zysku, natural nie dla tego, kto ją urządza.

Co zaś do tych którzy w nią grają, to inna rzecz.“

O tej prawdzie musi także być przekonane Towarzystwo Dobroczynności u nas, bo loterja stanowi je dno z głównych źródeł fundusów, na jakie on rachuje.

Tylko, że w ręku Towarzystwa Dobroczynności spekulacja ta staje się jedną z najpiękniejszych cnot chrześcijańskich.

Na powodzenie tej dorocznej zabawy niemało wpły wa czynników.

Na pierwszym planie stawić trzeba sam wybór miej sca, bo Saski ogród jest głównym środkiem punktem Warszawy.

Powtórę ciekawość ludzką, oraz

umiejętne wyzyskiwanie stosunków światowych.

Złożenie daniny ubogim, staje się tym razem pew nym rodzajem wywdzięczenia się za gościnne przyję cie, jakich się w najbardziej uczęszczanych przez to warzystwo Warszawskie domach doświadczało.

Na takich zasadach oparta zabawa w Saskim ogra dzie, musi koniecznie pomysłny przynieść rezultat.

Jeżeli onegdaj mniej może licznie zebrała się pu bliczność, przypisać to należy wymaganiom letnie toalety, która nie wszędzie dopisała na termin ozna czony.

Jak tu się pokazać w takim tłumie bez modnej i gustownej sukni? Wszakże najczęściej się zdarza, że suknię tę niewielu widzi, ale wie o niej właścicielka która ma ją na sobie, a to już wystarcza do jej szczę ścia.

Pomimo tego pod wieczór główna aleja zapełniona była spacerującami, a przy kołach loteryjnych ruch by: bezustanny.

Blizsze szczegóły w osobnym podajemy artykule tu jednak wspomnieć należy, że niektóre pojedyncze ofiary do znacznej dochodziły wysokości.

I nie dziwić się temu, wdzięczny uśmiech i miłe spoj rzenie pięknych oczów, wiele, bardzo wiele znaczą.

Najbardziej i ciągle prawie oblegane było miejsce przed głównym namiotem, gdzie orkiestra Bilsego wykonywała ze zwykłą swoją wzorową starannością rozmaite utwory muzyczne w programie powie dziane.

Bilsemu trzeba oddać sprawiedliwość, że w takich razach chętnie zawsze daje on ze swojej strony popar cie, i że na niego rachować można.

Każdą swoją bytność w Wnrszawie, odznaczył or uczestnictwem w dobroczynnym uczynku, i tym spo-

sobem do wdzięczności i współczucia warszawian nie-
małego nabył prawa.

A tem chętniej przynajmniej niesie mu tę zasługę
względność dla ubóstwa, która największy nawet ta-
lent podnosi, że nie wszyscy i niezawsze z artystów
tu goszczących, okazowali się gotowymi do odpowie-
dzenia na wezwanie w takich razach.

Do późnej nocy Saski ogród roił się tłumem zgro-
madzonych gości.

Tylko z głównej alei, oświetconej różnokolorowemi
lampami, którym po dziewiątej godzinie w pomoc
jeszcze ogień bengalski przyszedł, rozszedł się jakby
z głównej arterji różne oddzielne kółka do alei bocz-
nych, które podczas dziennego światła dość były o-
pustoszone.

Były tam ławki, na ławkach wygodne miejsca, a ci-
chy szept zajmujących rozmów, budził drobne ptastwo,
ułożone już po krzakach do nocnego spoczynku.

— Jutro, jako w wigilję imienin ś. p. Jana *Szyma-
nowskiego*, Członka Rady Stanu K. P., i Prof. Szkoły
Głównej Warsz., odprawioną zostanie w kościele Po-
wązkowskim, o godz. 9ej z rana, Wotywa żałobna, za
spokój jego duszy. —3942—(9155)

— Jutro, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p.
Józefa Noskowskiego, Pisarza Aktowego Królestwa,
odbędzie się w kościele Śtej Anny, Matki N. M. P., o
godz. 10ej rano, żałobne nabożeństwo, za spokój du-
szy Jego, na które pozostałe dzieci, Krewnych, Przy-
jaciół i Znajomych zmarłego, zapraszają. —3909—(9044)

— Pojutrze (w Środę), o godz. 10 z rana, odbędzie się
w kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście, Woty-
wa, za duszę ś. p. Jana *Brzezińskiego*, niegdy Członka
Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego
SAKRAMENTU, na które to nabożeństwo Arcy-Brac-
two pozostała Familję zaprasza. —3944—(9158)

— Dnia 24 b. m. (w Środę), o godz. 10 rano, w dzień
imienin najukochańszej, najgodniejszej i nigdy nieod-
żałowanej matki, Joanny *Borzysławskiej*, w kościele
Przemienienia Pańskiego, odprawi się przed Wielkim
Ołtarzem, solenna żałobna Wotywa, i wszystkie w tym
dniu Msze Śte żałobne, na które w wiecznym smutku
pozostała córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
zaprasza; po Wotywie w Powązkach, nastąpi poświę-
cenie grobu. —3915—(9076)

— Zmarł w tych dniach w naszym mieście Ignacy
Poradowski, w wieku lat 62.

— Onegdaj, doszła nas wiadomość z Tarnowa (w Ga-
licji), o skonie w kwiecie wieku, Marji z domu Borch
Księżnej *Sanguszkowej*, małżonki Księcia Pawła San-
guszko.

— Wczoraj o godz. 6ej po południu, z domu Lesse-
ra, przy ulicy Miodowej, wyprowadzone zostały, na
cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, zwłoki ś. p. Dra
medycyny Leopolda *Leo*. Liczny tłum osób zgroma-
dził się na ten smutny obrzęd, pomiędzy którym uwa-
żaliśmy osiwiślałych Kolegów zmarłego lekarza, tudzież
poczet młodych towarzyszy pracy na polu medycznem.
Eksportował zwłoki JKs. Manitius, Pastor parafji
miejscowej.

— Pod dniem 8 Czerwca r. b. w pismach Warszaw-
skich zamieszczoną została smutna wiadomość o nastą-
pionej śmierci ś. p. Ambrożego *Skarzyńskiego*, genera-
ła brygady b. wojsk polskich. Śmierć ta, jakkolwiek

przewidziana, zrobiła bolesne wrażenie na licznej ro-
dzinie ś. p. Skarzyńskiego, lecz na liczniejszych jeszcze
przyjaciółach i wszystkich, którzy mieli sposobność
bliżej się jego życiu i jego cnotom przypatrzeć. Umieć
w każdym zawodzie skrupulatnie spełnić włożone obo-
wiązki, oznacza godność człowieka, ale umieć wnieść
się nad innych, tylko drogą prawej zasługi, oznacza je-
go doskonałość. Ś. p. Skarzyński miał od Boga dany
sobie ten przymiot.

Wzorowy mąż, troskliwy ojciec, szczerzy przyjaciel, che-
tnie spieszący z pomocą dla nieszczęśliwych, dla innych
wrozumiały sobie nieprzebaczający; jedynym celem
życia uważał, zjednać sobie miłość i szacunek u wszyst-
kich. I zjednał je sobie bezwzględnie. Jak za życia
każdy garnął się do tej szlachetnej i godnością nace-
chowanej postaci, tak na smutną wiadomość o śmierci,
każdy spieszył okazać cześć i ostatnią posługę za-
słudze. Licznie zebrani obywatele i szczerze łkania obec-
nych, najwymowniej przekonywały, jak był kochanym
i szanowanym. Cześć Twej pamięci zacny mężu, oby
duch Twój z wysokości niebios zlał promień pociechy,
na serca Twą śmiercią zranione. F. —3929—

— Pozostały mąż wraz z dwojgiem dzieci i fami-
lją strapioną po zmarłej ś. p. Juljannie-Emilji z Bar-
tów *Lehr*, składam najserdeczniejsze podziękowanie
wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, oraz tym, któ-
rzy zwłoki ś. p. żony mej, do grobu familijnego na
barkach zanieśli i oddali ostatnią usługę chrześcijań-
ską, na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim w dniu
21 b. m. —3952—

— Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w od-
daniu ostatniej chrześcijańskiej posługi ś. p. Wojcie-
chowi Wadzyńskiemu majstrowi ślusarskiemu, oraz
tym, którzy wnieśli swe modły dziś rano na żałobnem
nabożeństwie u Śgo Krzyża za spokój duszy zmarłe-
go, składają synowie, córki i zięć nieboszczyka naj-
żywsze podziękowanie—szczególnie jednak Wmu Ka-
rolowi Bohtemu, właścicielowi zakładów fabrycznych,
w których nieboszczyk blisko ćwierć wieku pozostawał,
bo On swoim udziałem dowiódł, iż umie uszano-
wać zasługę i pracę swoich podwładnych, otaczających
Go za to miłością i przywiązaniem. Wy Karol Bohte
otoczył zmarłego całą troskliwością, nie szczędził wy-
datków, pragnąc go uratować dla rodziny i świata,
a kiedy śmierć nieublagana wydarła go z pomiędzy
żyjących, poniósł kosztą pogrzebu. Takie czyny nie po-
winny zostać ukryte przed światem, a choć obrazimy
może skromność Jego, składamy Mu raz jeszcze naj-
żywsze dzięki i serdeczne „Bóg zapłać.“ —3,927—

— D. 16 b. m., w Kościele Ewangelicko-Augsburg-
skim przy ulicy Królewskiej; zawarty został związek
małżeński p. Emmuela *Peuchena* artysty orkiestry
Teatrów Warszawskich, z panną Leopoldą *Bucholtz-
ową* córką niegdy Karola i Joanny z Schultzów mał-
żonków Bucholtzów. Błogosławił nowożeńcom JKs.
Manitius pastor parafji.

— Onegdaj w Kościele Ewangelicko-Augsburgskim
przy ulicy Królewskiej, JKs. Gustaw Manitius pastor
parafji, pobłogosławił związek małżeński zawarty po-
między p. Aleksandrem *Grunt*, obywatelem ziemskim
w wsi Stawki w Gubernji Kaługskiej zamieszkałym,
a panną Julją von *Buhrmann*, córką zmarłego Jenerał-
Majora Aleksandra Buhrman i żyjącej jego małżonki
pani Augusty z *Steymannów*.

— Onegdaj odbyła się zabawa kwiatowa, w połączeniu z loteryją fantową w ogrodzie Saskim przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, na korzyść ubogich, pod opieką tegoż Towarzystwa zostających, urządzona. Zabawę tę zaszczylić raczył obecnością swoją JW. Feldmarszałek Hrabia Berg, Namiestnik Królestwa, małżonka zaś JW. Hrabiego, zajmowała namiot Nro 6, gdzie zając się raczyła jako główna protektorka Towarzystwa, wraz z innymi damami sprzedają kwiatów, cukrów i biletów do loterii fantowej. Na piękną tę zabawę, która już weszła w zwyczaj Warszawian, zebrało się jak to nam z obliczenia biletów wchodowych wiadomo, osób przeszło 10,800. Dochód zaś ogólny rs. 9,600 przenosi. Był zatem większy niż w roku zeszłym z podobnej zabawy. Program uroczystości podaliśmy w piśmie naszym, — niemniej zamieściliśmy wykaz dam, które spełniały różne dobroczynne czynności, dziś tylko dodamy, iż w namiocie 7-m, oprócz dam w liście wymienionych zwiększyły ich grono JJWW. Jadwiga z Orsettich Rulikowska, Honorja z hrabiów Komarów Maugny i Pelagja z hrabiów Zamojskich Rembielińska. Świetna, powtarzamy, była onegdajsza zabawa. Pogoda prześliczna jej sprzyjała. Ogród ubrany został w piękne namioty, według planu i pod kierunkiem członka Towarzystwa p. Józefa Dietricha, budowniczego, wzniesione, roboty przy namiotach wykonali: ciesielskie p. Perkowski, a tapicerskie p. Borucki. Kwiatów i roślin do ubrania dostarczył ogród Saski i Botaniczny, ustawił je p. Dobrowolski, ogrodnik miejscowy. Najwięcej publiczności zgromadzało się przed estradę, gdzie p. Bilse ze swą orkiestrą bezinteresownie przychodząc w pomoc Towarzystwu Dobroczynności, dał koncert. Programów muzyki nie było drukowanych, spisaliśmy jednak takowy. Składał się z 12-tu numerów, a mianowicie wykonano: Uwerturę Doeplera „Ilka“, Nad niebieskim Dunajem“, walc Straussa, „Antrakt z Lohengrina“ Wagnera, Potpourri Verdi'ego z „Traviaty“, Uwertura „Dinorah“ Meyerbeera, „Morgenblätter“ walc Straussa, medytacja Gounoda, potpourri Straussa, Uwertura z „Kunoszek Windsorskich“ Nicolai'a, polka koncertowa Bilsego, Staendchen (serenada) Hertla i marsz jubileuszowy Bilsego. Każde odegrane dzieło, zgromadzeni przyjmowali oklaskami. Przed wielkim sklepem z 4ch części się składającym i mieszczącym fanty, nie brakło widzów, a nadto grający w loteryje cisnęli się tu w razie wygrania po odbiór przedmiotów, które im los wyznaczył. Meble wygrał pan M., lampy pani Z., sekretarkę starozakonny J., kandelabr jakiś uczeń szkół, serwantkę W., urzędnik bolei żel. War.-Teresp., lustro jedno jakiś czeladnik szewski, drugie ktoś z urzędników i t. d. Za nastaniem zmroku, zjawiła się iluminacja, urządzona przez p. Łukasza Ziemińskiego. Składała się ona z 1,500 lamp dubeltowych kolorowych, 5,500 lamp lojowych, 160 lamp, zwanych papugami i 60 kagańców. Ślicznie wyglądało wzgórze, na którym mieści się budynek wodociągów; niemniej główna alea. Zakończyły zabawę ognie bengalskie przysposobione przez pana Elsnera. Urządzeniem całej zabawy kierował Wice-Prezes Administracji Ogólnej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności JW. Cyprjan Lachnicki; trafem i umiejętnym kierownictwem zapewnił powodzenie pomiennej uroczystości, z której tak znaczny wpływ wędzio do skarby ubogich.

— Wczoraj bardzo wiele osób zwiedzało miejsce po-

gorzeli czwartkowej na Pradze. Sterczące kominy, zgorzałych budowli tu i owdzie, popalone szczałki parkanów, potłuczone naczynia, blacha z niektórych dachów pozrywana, oto i wszystko co pozostało z tej dawniej zabudowanej i ludnej dzielnicy przedmieścia. Prawie wszyscy zwiedzający odszukiwali miejsca gdzie skutkiem odwagi i troskliwości o rodzinę, śmierć poniósł s. p. Aleksander Kwiatkowski. Ulica Zabkowska cała prawie od placu targowego aż do rogatek przedstawia się w zgliszczach. A jak był ogień silny, rozniecany jeszcze panującym w ówczas wichrem to przekonywa ta okoliczność iż np. stojącemu na oddalonym znacznie od miejsca pożaru dworcem kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, urzędnikowi iskra wiatrem przygnana niepostrzeżenie zapaliła odzienie. Dowiadujemy się, iż p. Grzegorzewski obywatel ze starego miasta, pragnąc choć w części przyjąć w pomoc nieszczęśliwym pogorzalcem, ofiarował bezpłatnie na rok jeden t. j. do dnia 1 Lipca r. 1869, pomieszkanie w swoim domu dla 3ch do czterech rodzin. Dalej oprócz wsparcia rs. 5,000 które przeznaczyć raczył dla pogorzalców JW. Hrabia Namiestnik, jak słyszeliśmy JW. Prezydent miasta Generał Witkowski, przedstawił także wszystkie zaległe podatki od pogorzałych przypadające, do umorzenia, a nadto wypracował polecił projekt wodociągów na Pradze, brak których wielce dać się uczuł przy pożarze czwartkowym.

Celem tej świątecznej wycieczki, o której mówimy, nie było jedynie proste zaspokojenie ciekawości. Znaczna bowiem ilość osób przybyła na Pragę, ażeby rozdzielić jałmużnę w pieniądzach i różnych pierwszych potrzeb życia, pomiędzy pozbawionych kłeszą pożaru, dachu i ostatniego dobytku. Pośpiech ów w udzielaniu wsparcia nieszczęśliwym pogorzalcem, stwierdza dawno już osiągnięte przekonanie, że miłosierdzie jest jedną z wybitnych cnót naszego poczciwego grodu, i że ci wszyscy, co wczoraj ponieśli jałmużnę, wierzą w prawdę przysłowia, które mówi, iż dwa razy ten daje, co daje prędko.

— W tych dniach wyszło z druku Zdanie sprawy z działań komitetu Synagogi, przy ulicy Daniłowiczowskiej, za rok 1866. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że na posiedzeniu Komitetu, odbytem w dniu 8 Stycznia, obrano przez wotowanie Prezesa, w osobie dotychczasowego p. Adama Epstein, przewodniczącego w Komitecie Synagogi, przez czas trwania piątej kadencji, w miejsce zaś zmarłego Członka komitetu, Mathiasa Rosena, powołano z kolei, najwięcej głosów mającego p. Henryka Toeplitza. Budżet synagogi obliczonym został na rok bieżący: a) dochodu 6250 rs. 98½ kop. i b) rozchodu 5935 rs. 82 kop. — W konkluzji zdania sprawy, komitet objaśnia, że zawiadomiony o projekcie przeprowadzenia nowej ulicy z Miodowej na Bielańską i przedłużenia Daniłowiczowskiej, przez część posesji synagogi, nie zaniedbał poczynić odpowiednich starań i żywi nadzieję, że w zamian za zajętą na użytek publiczny część swego placu, otrzyma w pobliżu drugi odpowiedni do wzniesienia nowej wspanialszej Synagogi.

— Wczoraj przez dzień cały najpiękniejszą mieliśmy pogodę. Ani jednej chmurki nie było na niebie, od rana też ruch był w mieście wielki. Po nabożeństwie tłumy publiczności zaległy ogród Saski i Krasieńskich. Ale daleko większy ruch objawił się na mieście w godzinach popołudniowych. Niebrakło bo też i rozrywki dla warszawian. Tu statki parowe przewożą-

ce do cudnego parku w Jabłonnym, stały gotowe dla chętnych użycia przejażdżki wodnej, tam znowu afisze zapowiadały widowisko w amfiteatrze Łazienkowskim, dalej Prado (ogród Ohma) koncert orkiestry p. Sonnenfelda, ogłosił, — a Dolina Szwajcarska zwykły codziennie licznie uczęszczany koncert Bilsego. Dodawszy do tego: przedstawiania śpiewaków francuzkich w Eldorado i w Cassinie, niemieckich w Alkazarze i u Schultza na Marszałkowskiej ulicy, wreszcie przedstawienia w języku polskim w Tivoli i śpiewy wiejskie w ogródku na Podwalu (obok ulicy Kapitulnej), widzimy, iż miejsc zabawy(?) niebrakło w dniu wczorajszym.

— W Dolinie Szwajcarskiej dnia wczorajszego, orkiestra dyrektora Bilsego, jak zwykle staranną swą grą, bawiła licznie zebranych lubowników muzyki, o czem świadczyły częste oklaski. Niektóre sztuki na żądanie powtórzone były. Wszystkich osób było wczoraj w dolinie około 600.

— Kilka jeszcze dni do Lipca, a lipina już w pełnym rozkwicie balsamiczną swą wonią napełnia powietrze.

— Z *Częstochowa*, dziś rano powracała przez Warszawę kompania wieśniaków z pod Pułtusza i Ostrołęki.

— Onegdaj przybył do Warszawy Dr. Józef Szweczyk z Krakowa.

— W krótkce na dochód Starców i Sierot gminy Ewangelickiej, odbędzie się w Saskim ogrodzie zabawa loteryjno kwiatowa. Blizsze szczegóły w właściwym czasie podamy.

— Podobno sprawca kradzieży pieniędzy w Zarządzie Akcyzy, dopelnionej w d. 8 b. m. wykryty został. Ma nim być jakiś robotnik stolarski.

— Z okolic Warszawy od osób mieszkających na leśnieniu mieszkaniu odbieramy użalenia, na brak tam wielu artykułów żywności i to takich, o jakie łatwiej być powinno na wsi, niżeli w mieście. Tymczasem wieśniacy wywożą np. ogrodowizny do Warszawy, a ztąd dopiero warszawiacy czasowo pokolonizowani na wsiach, sprowadzać je muszą. Użalająca się na to osoba właśnie zakupiła koszyk sałaty i wyprawiała go swej rodzinie. Zapewne nie jest to rzecz zabawna, ani przyjemna, ale dziwić się nie można, że włościanie wolą udawać się z produktami swemi do miasta, gdzie z pewnością zbyt ich znajdują łatwiejszy i po korzystniejszych warunkach.

— Przewidywania nasze, że wznowienie przedstawień w teatrze na wyspie Łazienkowskiej, przyniesie kassie pomyślne rezultaty, szczęśliwie się urzeczywistniają. Wczoraj znowu jeszcze liczniej zgromadziła się publiczność niż przeszłej niedzieli, wszystkie bowiem miejsca numerowane i nienumerowane amfiteatru były zajęte. Widowisko składało się z operetki Souppego „Dziesięć cór“, oraz aktu z baletu „Katarzyna narzeczona bandyty“. I pomimo osłuchania się i opatrzenia sztuk przedstawianych, bawiono się wybornie. PP. Matuszyński i Szczechkowski, za grę pełną humorem i wzbogacenie swych ról kilkoma świeżymi bonmotami, nagradzani byli szczeremi oklaskami; również przyjmowano przychylnie i dziesięcioro utalentowanych cór papy Le Coq'a. W balecie tańczyła pełna wdzięku pierwsza tancerka p. Stefańska, powodzenie więc tego choreograficznego fragmentu, musiało być szczęśliwe. W końcu zaś widowiska, zabłysły na scenie kolorowe bengalskie ognie, których fantastycz-

ne światło podniosło urok ożywionego magiczną laską, bogini zabawy, wodnego teatrzyku. Trzecie przedstawienie odbędzie się w przyszłą niedzielę, a zapewne Dyrekcja Teatrów korzystając z poniedziałkowego święta, nie odmówi ogólnym życzeniom i zorganizuje zaraz czwarte. Jak słyszeliśmy, ma być niezadługo na scenie łazienkowskiej wznowioną pełną humoru i oryginalności operetka „Jawnuta“. Osób było wczoraj 1,200.

— Administrator Zakładu *Tivoli* pragnąc pospieszyć z pomocą dotkniętym kleską pożaru mieszkańcom Pragi, postanowił dać na ich korzyść przedstawienie. O bliższych szczegółach i o dniu tego przedstawienia pisma perjodyczne donoszą.

— Właściciel „Alkazaru“ p. *Friedrichs*, podobnież ze swej strony, ofiarował dochód z Środowego przedstawienia na ten sam cel. Program podamy jutro.

(9119)

Warszawa, dnia 20 Czerwca.—(Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach).—Targi zagraniczne przez cały tydzień zarówno jak w tygodniach poprzednich nie odznaczały się wielkiem ożywieniem. Ceny żyta w Berlinie przy rozmaitych fluktuacjach pozostały niezmiennione; z targu jednak londyńskiego z dnia wczorajszego telegram donosi nam, iż targ w tym dniu bardziej był odwiedzany, a pszenica poszukiwana. Na targu naszym obroty w zbożu były dość ożywione, a transakcje na rachunek Cesarstwa we wszystkich prawie artykułach odbyły się w znacznej ilości. Dowozy pszenicy były mniej niż średnie, ceny utrzymały się na stanowisku zeszłotygodniowym: za gatunki wyborowe rs. 9—9 kop. 30, za średnie rs. 8 $\frac{1}{2}$ —8 kop. 85, za polednie rs. 7 $\frac{1}{2}$ —8 kop. 10; nabyto kilka partji na rachunek Cesarstwa w cenie rs. 8 kop. 77 $\frac{1}{2}$ z odbiorem tu w miejscu. — Żyta dowozy były znaczne, najwięcej przybyło drogą żelazną warszawsko-wiedeńską; nabyto liczne partje na rachunek Cesarstwa, za które płacono w początku tygodnia do 6 rs. za korzec, w ostatnich zaś dniach ceny obniżyły się o 30 kop. Jęczmienia dowozy były szczupłe, ceny skutkiem tego podniosły się o 15—22 $\frac{1}{2}$ kop.; płacono za 2-rzędowy rs. 4 kop. 95—rs. 5, za 4-rzędowy rs. 4 kop. 65—rs. 4 kop. 80; kilka partji nabyto również dla Cesarstwa. — *Owsa* ceny prawie niezmiennione; płacono rs. 3—3 kop. 37 $\frac{1}{2}$ za korzec. — *Grochu* polnego zakupiono kilka partji do Cesarstwa, za które płacono rs. 4 $\frac{1}{2}$ —6 za korzec; cukrowego nic nie dowieziono. — *Okowity* ceny podniosły się w ostatnich dniach z powodu szczupłych dowozów o 4 kop. na garncu; płacono rs. 1 kop. 30—rs. 1 kop. 32. — *Cukier*. W produkcie tym ruch mało ożywiony, kupowano tylko na potrzebę konsumcyjną; do Cesarstwa mało było żądań. Płacono: za Hermanów i Łyszkowice po rs. 4 kop. 12 $\frac{1}{2}$; za Ostrow, Oryszew i Sanniki po rs. 4 kop. 10; za Dobrzelin, Majerhoff, Elżbietów, Leonów i Konstancją po rs. 4 kop. 05; za Leśmierz, Model i Miszew po rs. 3 kop. 96. W maczce cokolwiek więcej ruchu; płacono za białą mieloną od rs. 3—3 kop. 45, za maczkę w kawałach od rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 48 za kamień 24 funt. — W tem miejscu wypada nam zwrócić uwagę, iż ceny przy zakupach znacznych partji, ulegają rozmaitym redukcjom, zależącym od okoliczności i warunków zakupu, a te na marki w różnych rełkach będące są rozmaite.

(G. H.)

— Onegdaj na kolei żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej, jeden z robotników przygnieciony został buforami wagonów, a życie jego jest w niebezpieczeństwie.

— W dniu onegdajszym, 12-letni chłopiec idąc bułwarkiem drewnianym, nad samą Wisłą, straciwszy równowagę, wpadł do rzeki i byłby niezawodnie utonął, gdyby nie przytomność jednego ze świadków. Ratunek rzemieślnika, który w tej chwili podbiegł na pomoc, bezprzytomnego już malca i wydobyl go na brzeg. Wybawca za wyratowanie zostanie zapewne przedstawionym do nagrody, bo i kilku świadków było.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, na pogorzalców Pragi, od L. rs. 3; od J. P. rs. 1; ze-

brane przy wście Poniedziałkowym rs. 1; i bezimienne rs. 1.

— Z Krakowa donoszą, że w pobliskich Krzeszowicach wielki zjazd gości. W Sobotę bowiem odbył się tam ślub córki hr. Adama *Potockiego* i Katarzyny z hr. *Branickich* p. *Róży*, z hr. Władysławem *Kraszińskim*, synem Zygmunta, i państwo młodzi o ile słyszymy z wiarogodnego źródła, dzisiejszym pociągiem kolei do Warszawy przybywają.

— Ze *Lwowa* 17 Czerwca. Grady i pożary te nierozdzielne klęski pory letniej, zaczynają już dotkliwie dokuwać, szczególnie na wsi. Prócz większych gradów w Stryjskim, grad bardzo znacznie uszkodził zasiewy kilku wsi w powiecie Mościckim. Prócz kilkunastu mniejszych pożarów bądź podłożonych, bądź z nieostrożności, lub od piorunu pochodzących, donoszą o pożarze w Poradowie, w Sądeckim gdzie w płomieniach poniosło śmierć 5 osób, dzieci i wnuczki gospodarza.

— Dnia 12 b. m. zakończyła w Paryżu żywot doczesny, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Leokadja z Kalksteinów hr. Ponińska.

— D. 16 b. m. zakończyła życie w Gumniskach pod Tarnowem z hr. Borchów księżna Pawłowa Sanguszkowa.

— Do Krakowa przybyła kompanja „muzyki cygańskiej.“ Między skrzypkami tymi znajduje się pan Kolman Balos z Debreczyna, który się odznacza grą prawdziwie mistrzowską.

— Loterja fantowa na dochód sierót zostających w zakładzie św. Teresy odbyła się d. 21 b. m. we Lwowie.

— Uprawa chmielu w okolicy Czortkowskiej (Galicyi) coraz więcej wzrasta. W tym roku pozakładano znów w różnych miejscach nowe chmielniki i posprowadzano flance i chmielarzów z Czech, a gdzie już od kilku lat chmiel produkują, tam pomimo posuchy chmielniki bardzo ładnie wyglądają i obfity plon obiecują. Ceny chmielu zeszłorocznego za granicą z d. 4 Czerwca r. b. są po 36 do 45 złr. od centnara cłowego.

— Piękny świeżo zbudowany teatr obok Akademii handlowej w Wiedniu, zwany „Orfeum“, stał się w przeddzień otwarcia swego pastwą płomieni. Powodem pożaru miał być zanadto wypuszczony płomień gazowy. Szkoda wynosi 40,000 złr. Ośmdziesiąt osób zaangażowanych przez p. Löwe do owego teatru pozostało bez chleba.

— Komedje prozą i wierszem Tomasza *Le Brun'u* na które ogłoszona była prenumerata, wyszły z druku. Cena tomu rs. 1. Skład główny w księgarni G. Senewalda ulica Miodowa. Osoby posiadające bilety prenumeracyjne zechcą takowe wymienić na dzieło w rzeczonyj księgarni.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Rząd Serbski wysłał do Paryża b. reprezentanta Serbii w Konstantynopolu p. Risticza, dla doręczenia młodemu księciu Milanowi addressów ludności powołującej go na objęcie dziedzictwa księcia Michała i dla przywieszenia go do Belgradu, skoro tylko zgromadzenie narodowe obwoła go następcą zamordowanego. Sądzą, że obecność dyplomaty serbskiego przy

młodemu księciu Milanie, ma głównie na celu zabezpieczenie go od wpływów mogących być w sprzeczności z czekającym go przeznaczeniem i interessami kraju.

Uspodobienia wielkich mocarstw względem Serbji zawsze są nacechowanemi, przynajmniej na pozór, zyczliwością i umiarkowaniem. Wszystkie dały rządowi tymczasowemu jak najuroczystsze zapewnienia, że wola ludu serbskiego będzie szanowaną, a zapewnienia te, znajdujemy powtórzone w najświeższej odezwie rejencji.

Od epoki wielkiej walki, zakończonej kompromissem w przedmiocie długu publicznego, Izba austriacka okazuje się nader zgodną, gdy idzie o inne podatki i pomoce, których rząd od niej wymaga. Itak, zgromadzenie to uchwaliło w zeszłym tygodniu projekt do prawa, odnoszącego się do podwyższenia podatków stałych, z dodaniem artykułu, oczekującego, że prawo dotyczące podwyższenia opłaty od wódki wejdzie w życie z d. 1 Sierpnia 1868 r. Projekty do praw mających na celu zmianę w opodatkowaniu wódki, piwa i mlewa, oraz wypuszczenia nowych papierów długu publicznego, mających zastąpić dawniejsze już spłacone papiery, również zostały przyjętemi.

Opłakane położenie, w jakim znajdują się okolice Ravnny, było temi dniami przedmiotem interpelacji w Parlamencie włoskim. Ministerjum wdziało się w konieczności przyznania bytu faktów anarchicznych, zdarzających się w tej okolicy, które pociągnęły za sobą 320 aresztowań. W potrzebie rząd ma zamiar zażądać od Izb władzy wyjątkowej dla szybszego i energicznego działania, i poskromienia buntowniczych zachceń.

Dziwaczne pogłoski krążą od dni kilku, co do wzajemnych stosunków rządu francuzkiego i włoskiego. Mówią o agentach francuzkich, opatrujących granice włoskie od północy i o agentach włoskich, badających granice francuzkie od południa: bądź co bądź, byłoby to objawem wzajemnej nieufności tych dwóch państw względem siebie.

Piszą z Pesztu pod dniem 17 b. m., że ks. Napoleon przybywszy tam poprzedniego dnia, przyjętym został przez hr. Andrassego w przystani żeglugi parowej. Na cześć jego zatknęto sztandar francuzki, a naród witał go okrzykami *Eljen* (Niech żyje!). Księżę stanął w hotelu Europejskim. Nazajutrz znajdował się na posiedzeniu Izby Niższej, a następnie u hr. Andrassy.

Zajmując się słowami wyrzeczonymi świeżo w Parlamencie związkowym, przez generała Moltke. „Constitutionnel“ dowodzi, że Niemcy nie są w stanie narzucać pokoju, z zasady, że w takim razie musiałyby mieć armię daleko silniejszą niż reszta Europy, a chcąc ją posiadać, musiałyby obciążyć naród podatkami, któreby w końcu uznano za nieznosne. Nareszcie dodaje: „A zresztą mamy dzieje za sobą, które nam wskazują, co w podobnych razach zająć może... uzbrajając się bez końca, można się znaleźć w danej chwili usposobionym do użycia swej przeważnej siły.“

Rząd pruski, o ile się zdaje, postanowił działać z całą surowością, przeciwko knowaniom gwelfów, (tak nazywają stronnictwo b. króla hannowerskiego). Odbyta w Landeck, u jednego z literatów rewizja wprowadziła na ślady spisku, w którym powiernik ex-króla Jerzego, hr. Platen grał rolę bardzo czynną i bardzo kompromitującą. Znalezione albowiem jego

listy, w których oświadcza, iż Prussy są wrogiem Europy, i że trzeba rozczłonkować je z pomocą Francji, w imieniu restauracji tronów i oswobodzenia ludów. Zapewniają, że rząd pruski żądał od rządu austriackiego wydania hr. Platen, bawiącego przy owym b. monarche, a obwinionego przez Prussy o zbrodnię zdrady głównej. Żądanie to ma być opartem na traktatach, uświęcających zasadę wzajemnego wydawania przestępców, nawet politycznych, zasadę, szanowaną niegdyś w związku niemieckim.

W Izbie Lordów, bill odnoszący się do kościoła irlandzkiego, po raz pierwszy na czwartkowym posiedzeniu odczytany został, z oznaczeniem drugiego odczytania na d. 25 b. m. Na posiedzeniu zaś Izby niższej, izba ukonstytuowała się w komitet i przyjęła bill reformy elektoralfnej dla Irlandji.

(Ind. Belge, N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 22 Czerwca, godz. 8 wiecior.

Belgrad 12. — Wybór Skupczyny w zupełnym porządku odbył się na korzyść Milana. Mający prawo głosowania, zgromadzili się w bardzo znacznej liczbie. Wszystkie gminy, milicja ludowa i wojsko, nadsyłają wciąż adressy zgadzające się na wybór następcy.

Margrabia Hastings kazał się fotografować w Paryżu w Deltona na swoim koniu Earl który jak wiadomo wygrał pierwszą nagrodę na wyścigach w Longchamps. Dla czego Bucefał dostąpił wielkiej sławy? Dla tego że pan jego zawojował znaczną część Azji. Dla czego margrabia Hastings będzie sławnym? Dla tego, że koń jego na wyścigach wygrał kilkakroć sto tysięcy franków.

ZAKŁADY LECZNICZE PRYWATNE.

Chorób Ocznych

D-ra DOBRZAŃSKIEGO,

Plac Zielony (ulica Erywańska) 1066L.

Pokój oddzielny z całkowitem utrzymaniem, leczeniem i lekarstwami, 2 rsr. dziennie, w wspólnym pokoju 1 rsr. dziennie od osoby. Za operacje, pijawki, bańki, kąpiele, tusze, opłata oddzielna.

Ambulatorjum zrana od godz. 10ej do 11ej, po południu od 3ej do 5ej.

ZAKŁAD leczniczy dla Kobiet,

D-rów ROGOWICZA i BERNHARDA.

Aleja Ujazdowska 1726 C.

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości na dłuższy lub krótszy czas przed rozwiązaniem, jakoteż osoby dotknięte właściwymi chorobami kobiecimi, pod warunkami następującymi:

Pokój oddzielny z całkowitem utrzymaniem, pomocą lekarską, lekarstwami i obsługą Akuszerki, 3 rs. dziennie. W pokoju wspólnym na 2 osoby, też same dogodności 2 rs. dziennie od osoby. W pokoju zaś na 3 osoby 1 rs. 50 k. dziennie od osoby. Za operacje opłata oddzielna. Zachowanie, na żądanie, sekretu zupełnego pod każdym względem, zakład poręcza.

Ambulatorjum od godz. 12 do 2ej.

ZAKŁAD Leczenia Elektrycznością

D-ra M. Brunera.

Nowy-Swiat 1315.

Otwarty zrana od godz. 9ej do 12ej po południu od godz. 3ej do 5ej. Przyjmuje chorych przychodnich, dotkniętych cierpieniami systemu nerwowego i mięśniowego, jako to:

paralizem nerwów czucia i ruchu, nerwo-bólami, reumatyzmem stawowym lub mięśniowym, wreszcie mężczyzn dotkniętych niemocą przedwczesną. Prócz tego Zakład posiada przyrząd galwano-kaustyczny, do wykonywania operacji chirurgicznych.

ZAKŁAD

Leczenia ściśnionem powietrzem.

(Pneumatyczny)

D-ra BRODOWSKIEGO.

Ulica Wiejska 1734.

Przyjmuje chorych z cierpieniami piersiowemi, głuchotą ogólnem osłabieniem.

Zakład otwarty od godz. 7ej do 3ej i od 5ej do 7ej.

Wszelkie szczegółowe objaśnienia, zakłady udzielają na miejscu. (10—12) (1649—3841)

DONIESIENIA.

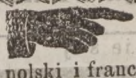
Nagrody Rub. sr. 3.

W Sobotę, d. 20 Czerwca wieczorem, w Alei Ujazdowskiej lub w Botanicznym Ogrodzie, **zgubiono Bransoletkę złotą** z turkusami i perełkami, która była drogą pamiątką. — Ktoby ją zwrócił do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ otrzyma powyższą nagrodę.

(1—3) —3935—(9118)

N a u c z y c i e l

upoważniony, gruntownie wykształcony w pronuncjacji, duchu i mechanizmie języka francuzkiego, oraz kształcący dzieci od najmłodszego wieku we wszystkich przedmiotach do Szkół Rządowych, życzy sobie być umieszczony przy rodzinie na Prowincji lub w Warszawie, za wynagrodzenie umiarkowane. Zgłosić się do Zakładu Zegarmistrzowskiego P. Garlickiego, przy ulicy Bielańskiej Nr 609, obok ulicy Długiej. (4—5) —3706—(1151)



OSOBA

w średnim wieku, posiadająca dobrze język ruski, oraz polski i francuzki, życzy sobie umieścić się w porządnym domu, dla zaoszczędzenia, szczerzej emerytury, do wyreczenia Pani w gospodarstwie, lub do pielęgowania Osoby chorej u wód, lub też do towarzystwa Osoby wiekowej, mogąca wyjechać do Cesarstwa lub Zagranicę. Wiadomość przy ulicy Śto-krzyżkiej Nr 1338, mieszkania Nr 17. Zostać można od 3ej do 6ej po południu, każdodziennie. Stróż miejscowy wskaże. (1—1) —3954—(9116)

Jest do nabycia

Apteczka homeopatyczna,

za bardzo przystępną cenę, złożona z wyciągów i lekarstw ciekłych, od 1go do 100go rozcieńczenia, sporządzonych podług farmakopei homeopatycznej niemieckiej, w ilości kilkuset flaszeczek. Życzący sobie nabyć takową, raczą pofatygować się pod Nr 21 (nowy), przy ulicy Nowy-Swiat, na 1sze piętro od frontu, gdzie bliższą w tym względzie powezmą wiadomość. (2—3) —3813—(8843)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-krzyżkiej
Dziś na kolację Kotlet wołowy z rożna.
Jutro na śniadanie Peledwica.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.
 Od godziny 9ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA. — MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem. Przyjmują się Obstalunki na miasto. —3396—(3374)

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś w Poniedziałek dnia 10 (22) Czerwca 1868 r.

K O M E D J A.

w 1-ym akcie, Edmunda About, z francuzkiego tłómaczona:

MORDERCA.

Pan Lecoincheux, prokurator królewski	Pan Rychter
Alfred Ducamp	Pan Piasecki
Pani Perard, wdowa	Pani Palińska
Brygadjer żandarmerji	Pan Panczykowski
Aniela, garderobiana	Panna Gilska
Jan, ogrodnik	Pan Damse

Rzecz na wsi pod Paryżem.

K O M E D J A

w 1-ym akcie, Teodora Barriere, z francuzkiego tłómaczona:

POŻAR W KLASZTORZE.

D'Avenay	Pan Królikowski
Merial	Pan Piasecki
Juljusz d'Iloy	Pan Sawicki
Adriana	Pani Bakałowicz
Jan, Służący	Pan Szober

Rzecz dzieje się w Paryżu.

KROTOCHWILA

w 1-ym akcie ze śpiewkami, z niemieckiego przełożona:

O CHLEBIE I WODZIE.

Panna Karfeld, nauczycielka	Panna Bondasiewicz
Eliza, uczennica	Panna Urbanowicz
Smyczkowski, kompozytor	Pan Damse

Rzecz dzieje się na pensji.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Morderca.—2. Pożar.—3. O chlebie i wodzie.

Jutro w Teatrze Wielkim: Opera **Lueja z Lammermooru.**

Zacznie się o godzinie 8-ej

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedzieli i Świąt, codziennie od godziny 9-jej rano do 2-jej po południu.

MUZEUUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10-jej rano do 2-jej po południu.

Dolina Szwajcarska. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) — 3366—(8032)

Jutro pomiędzy innymi utworami muzycznymi, na koncercie **B. Bilsego**, wykonaniem zostaną:

1. „Im Hochland,“ szkocka uvertura Gadego.
 2. Introdukcja z opery „Norma,“ Belliniego.
 3. „Sen,“ fantazja Lumbiego, w której solo na cytrze.
 4. Uvertura z opery „Egmont,“ L. Beethovena.
 5. „Poświęcenie broni,“ chór z opery „Hugonoci,“ Meyerbeera.
 6. „Melodien Strausschen,“ Potpourri Conradi'ego.
 7. Uvertura z opery „Biała dama,“ Boieldien'go.
 8. Wstęp do opery „Loreley,“ Bruck'a.
- We Środę Symfonia C. dur, Franciszka Szuberta.
(1-1) — 3943—

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Nie mieckich Pana Plambeck, dziś i codziennie przedstawienie w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godzinie 7 1/2.
Program na dziś: 1) **Das war ich.**—2) **Aus Liebe zur Kunst.**—3) **Coorbube.**—Program na jutro: 1) **Er ist nicht eifersüchtig.**—2) **Der einzige junge Mann im Dorfe.**—3) **Ein Stündchen auf dem Comptoir.**

Kasyno francuzkie (Cassino français) przy ulicy Śto-Krzyżkiej, Nr 1346 lit. D, codziennie wieczorem o godz 7 1/2.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. — 3437—(8022)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B **Przedstawienie Francuzkich Komicznych, Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (10—30) — 3544—(8267)

— PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379. (17—25) — 3301—(5011)

ZAKŁAD mój **GASTRONOMICZNY** w Ogrodzie, Nadwiślański zwanym, na Pradze, w posesji Wgo Rolbieckiego, dawniej przez Panią Głińską utrzymywany, naprzeciw Kupca Skoryny, zoopatrzyłem we wszystkie **Napeje i Nowalje**, jako to: Raki, Szparagi, Kurczęta, także Pieczeń Baranią smacznie przyrządzoną, oraz Śmietaną, Herbatę, Kawę, i Ciasto domowego wypieku. Z tym wszystkim polecam się Szanownej Publicznosci.— **M. Bilski.** (3—8) — 3828—(8902)

SLEDZI POCZTOWYCH drugi transport, otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bacquet.** (25—30) — 2975—(7008)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono	
		Ruble i kop:	sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k:	96		
Dukaty Holenderskie rs: 3 k:	45		
Oblig. skarbowe 100 rs. (oprócz kup:)			
Listy Zast: 3 okresu, 1 s. za rs: 100.	82	67	92 33
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	67	75 33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	—	65 50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	—	130 50
z r: 1866	129	—	128 50
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860			
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66		
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	59	50	59 —
Akcje Głow: Tow. Ros: Dróg żelazn:			
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teros:	90		89 50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej			88 50
Akcje Fabryczno-Łódzkie			

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs.—k: 200
Od Likwidacyjnych kop: 24 1/2.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 1/12 1/2 — 119 1/2
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 36
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k: 75
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 105 1/3

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego“ dołącza się Tabela wygranych 5 klasy 110 Loterji Klasykcyjnej z dnia onegdajszego.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej, — Redaktor, **Wacław Szymanowski**

DODATEK.